

niedziela, 04.01.2026

## Rozważania do Ewangelii - na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo..

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo – czytamy w Ewangelii. Jan Apostoł jest jedynym, który rozpoczyna swoją Ewangelię nie tekstem historycznym, ale jakimś rodzajem poezji czy wręcz śpiewu.

### Ewangelia J 1, 1-18

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, z tego, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz został posłany, aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: «Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie». Z Jego pełności wszyscy otrzymaliśmy – łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało dane za pośrednictwem Mojżesza, łaska i prawda przysły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył.

## **Drodzy!**

### 1. Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo – czytamy w Ewangelii.

Jan Apostoł jest jedynym, który rozpoczyna swoją Ewangelię nie tekstem historycznym, ale jakimś rodzajem poezji czy wręcz śpiewu.

Jan wszystko, całość życia duchowego i materialnego, wyprowadza od Boga. W Nim lokuje początek wszystkiego – życia i słowa, czyli mowy, ludzkiej komunikacji, dzielenia się z innymi tym, co się wie, czuje, za czym się tęskni. Jan nie ma wątpliwości, że „wszystko” ma źródło w Bogu i dlatego „nic”, co istniało, istnieje lub istnieć będzie, nie ma innego źródła życia poza Nim.

Ale Jan nie tylko wyprowadza wszystko od Boga, on także przeprowadza wszystko przez Jezusa Chrystusa. Wszystko przez Nie [Słowo] się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało – mówi jasno.

Kościół wyraził tę prawdę w nauce o Bożej Opatrzności. Uczy, że Stwórca wie wszystko o swoim (każdym!) stworzeniu i chce dla niego wyłącznie dobra. Sam dobry, Bóg nie może chcieć niczego, co nie byłoby dobre, piękne, prawdziwe. To sprawia, że kiedykolwiek Bóg udziela czegoś człowiekowi, jest to zawsze dobre, piękne i prawdziwe. Ponieważ jest Bogiem wiedzącym wszystko, dlatego wie, czego człowiek potrzebuje najbardziej. Jest jednak Bogiem, który szanuje autonomię i godność stworzenia, stąd nie narzuca się człowiekowi, nie zniewala go do przyjęcia tego, co dla niego przygotował. Bóg proponuje, zachęca do przyjęcia, zaprasza do Siebie. Nie przestaje mówić: Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię (Mt 11,28).

Bóg czyni wszystko w sobie tylko znany sposób. I chociaż nie zawsze odpowiada to oczekiwaniom człowieka, Bóg nie przestaje działać.

Nie pyta go o zgodę, jest bowiem pełen mądrości i dobra, pełen życzliwości i miłości do stworzeń. Działanie Jego – jak uczy Katechizm (n. 303) – jest „konkretne”, „bezpośrednie” i „suwerenne”, obejmuje sobą wszystko, od rzeczy najmniejszych aż do wielkich wydarzeń świata i historii. Nasz Bóg jest w niebie; czyni wszystko, co zechce (Ps 115,3) – powiada Psalmista. A o Chrystusie zostało powiedziane: Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera (Ap 3,7). Wiele zamierzeń jest w sercu człowieka, lecz wola Pana się ziści (Prz 19, 21) – czytamy w innym miejscu.

## 2. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi – słyszymy w Ewangelii.

To ważna wiadomość. Z kart Ewangelii wiemy, że Jezus nigdy nie uczynił cudu, by kogoś ukarać, zniechęcić do czegoś, odebrać mu entuzjazm do życia. Nic podobnego! Jego słowa i czyny były zawsze ukierunkowane na korzyść życia. On ratował życie, leczył chorych, pocieszał, przywracał do życia, odradzał do nadziei itd. Autor Księgi Mądrości pisze, że Bóg z mocą (fortiter) i pełnią dobroci (suaviter) sięga od krańca do krańca (por. Mdr 8,1), czyli ogarnia, wspiera, strzeże i karmi niejako wszystko, co stworzone. Z kolei Księga Hioba wystawia Boga, bo jest On wielki w swej wszechmocy. On krople wody podnosi i mgłę na deszcz skrapla, one płyną z nieba wysoko, obficie spływają na ludzi. [...] Tak utrzymuje ludzi i żywność im daje obficie (Hi 36,27-28.31).

Jezus, który przychodzi do świata, przynosi w całej pełni życie, które ma swoje odwieczne źródło w Bogu Ojcu. Lecz Jezus nie tylko przynosi życie na świat, On – poprzez tajemnicę Wcielenia – dzieli się z nami tym życiem, wprowadza je do naszego wnętrza, obdarza nim nas, nasze myśli, pragnienia, nasze słowa, nasze spotkania – jednym słowem wszystko, kim człowiek jest i co czyni, z kim rozmawia i z kim się spotyka, jest nasycone Bożym życiem. Ma ono jednak jakby „przechodzić” przez człowieka, przez jego oczy, uszy, usta, dotyk, przez jego myśli i cele, które sobie wyznacza.

Bóg nie obdarzył życiem tylko jakiegoś fragmentu człowieka, ale ogarnął tym darem całą jego istotę. Dlatego też słowa, które człowiek wypowiada, winny nieść życie, nie zaś śmierć, niezgodę czy nienawiść. Także jego oczy, którymi patrzy na innych i ocenia ich zachowanie, winny być oczami, które widzą i dzielą się życiem, jego pięknem, nadzieją. Również zadaniem uszu jest słuchanie tego, co wartościowe, co piękne i co przywraca życie, rodzi zgodę i pojednanie, co wnosi pokój.

## 3. A światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła – słyszymy jeszcze w Ewangelii.

Życie ma naturę światła. Kto kocha lub jest kochany, wie bardzo dobrze, że przebywa w świetle. Pełno w nim radości i nadziei na przyszłość, na dalszy swój rozwój, rozkwit. Jest wolny od lęków, wszak ma obok siebie kogoś, kto go kocha, kto jest gotów uczynić dla niego wiele, bardzo wiele.

Światło to posiada i niesie ze sobą także każda osoba dobra, życzliwa, miłująca. Każdy, kto gotów jest udzielić lub przyjąć przebaczenie, ofiarować coś swojego dla kogoś drugiego, kto znalazł się w potrzebie.

Postawa taka odradza w drugim nadzieję za lepsze jutro. I jakże to ważne, jakże potrzebne, zawsze, nie tylko dzisiaj! Być zwiastunem nowego pięknego poranka.

Tak czynił Jezus. Z każdym z ludzi podzielił się nadzieją na lepsze jutro. Uczynił to, kiedy przyjął nasze ciało. Nawet kiedy cierpiał, zachęcał, by nie widzieć wyłącznie cierpienia, lecz światło Bożej obecności, która zwycięża mroki cierpienia.

Lecz teraz kolej na ludzi, aby – idąc śladami boskiego Mistrza – także oni byli źródłem życia i światła dla siebie i dla innych.

I nie chodzi wcale o to, by jedynie dużo mówili o życiu (choć i to jest ważne), ale by tym życiem się dzielili, życie przywracali, odradzali w ludziach nadzieję na zwycięstwo dobra, na przywrócenie sprawiedliwości, na królowanie Boga.

Panie, uczyni mnie zwiastunem życia i nosicielem światła w moim życiu i życiu bliźnich.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/119718>